

Daszkiewicz, Piotr

Nieznany list Baltazara Hacqueta do Georges Cuviera

Kwartalnik Historii Nauki i Techniki 42/3-4, 139-142

1997

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej Bazhum, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych tworzonej przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie ze środków specjalnych MNiSW dzięki Wydziałowi Historycznemu Uniwersytetu Warszawskiego.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.



Piotr Daszkiewicz
(Francja)

NIEZNANY LIST BALTAZARA HACQUETA DO GEORGES CUVIERA

List Baltazara Hacqueta z 1 lutego 1802 znajduje się w kolekcji korespondencji Georges Cuviera, poświęcone skamieniałym kościom dzikiego bydła (*Les documents relatifs aux ossements fossiles de boeuf sauvage* n° MS 634 (8) Biblioteka Centralna Narodowego Muzeum Historii Naturalnej w Paryżu, Fonds Ancien). Do listu dołączony jest szkic rogu wraz ze skalą wielkości.

Rękopis Hacqueta wart jest przypomnienia nie tylko ze względu na osobę adresata Georges Cuviera, ale i autora, znanego francuskiego przyrodnika, profesora Uniwersytetu Lwowskiego i Krakowskiego. Na podkreślenie zasługuje fakt wyraźnego rozróżnienia w liście żubra i tura, w okresie gdy odrębność obu tych gatunków, jak i realność istnienia tura stanowiły przedmiot zawziętych sporów¹. Zdziwienie musi wywoływać fakt, że w trakcie tego przeszło wiekowego sporu, który doprowadził do wykrycia i zgromadzenia znacznej liczby dokumentów i danych historycznych, list Hacqueta pozostał praktycznie nieznanymi zarówno dla autorów francuskich, jak i polskich. Dokument ten, jeden z nielicznych dotyczących tura w zbiorach Georges Cuviera, zapewne odegrał rolę w formowaniu poglądów francuskiej szkoły naturalistycznej na temat tego gatunku. Warto także zwrócić uwagę, że Hacquet uznawał tura za protoplastę domowego bydła, a także, że jako jeden z pierwszych cudzoziemskich przyrodników, podróżników docenił rolę królewskiej administracji Pierwszej Rzeczypospolitej w ocaleniu od zagłady żubrów.

„Uznanie i cześć słynnemu obywatelowi Cuvier²

Choć pozostaję w oddaleniu od nowości i literatury nie są mi obce Pańskie prace z dziedziny anatomii porównawczej, jak również Pański apel skierowany do opinii publicznej, aby zbierać wszelkie skamieniałe kości.

Nie wiem czy znane są Panu kości czołowe dzikiego bydła z naszych stron. Posiadam w swojej kolekcji przyrodniczej jedną z takich zachowanych w całości kości. Nie wiem dokładnie gdzie została ona odnaleziona, ale podobny, choć uszkodzony okaz znalazłem w trakcie jednej ze swoich wycieczek geologicznych zaledwie kilka mil od Krakowa w okolicy miasteczka Szczepieszyn [pisownia oryginalna *P.D.*].

Największe z naszych dzikich byków z Litwy (*Bos urus* i żubr) mają kości czołowe nie przekraczające 9–12 kciuków, a róg wielkości 13–17 kciuków. Wazą one po wysuszeniu zaledwie funt lub szesnaście uncji. Nie ma żadnych wątpliwości, że to dzikie bydło dało różnorodność naszego bydła domowego. [...] Nie wierzę by w odległych czasach, ludzie praktykowali kastrację, jak jest to w zwyczaju dzisiaj. Jak wiadomo poprzez ową operację rogi powiększają się.

Rysunek, który załączam³ przedstawia kość na wpół skamieniałą na powierzchni pokrytą ziemią wapienną. Jej długość wynosi dwie stopy i u podstawy jest ona całkowicie okrągła, o średnicy mniej więcej pięciu i obwodzie piętnastu kciuków. Waga tego rogu wynosi sześć i pół funta lub dziesięć marc [dawna miara wynosząca osiem uncji paryskich tj. 244,5 g *P.D.*]. Zarówno zagłębienie podstawy, jak i kości praktycznie nie uległy powiększeniu o masę substancji petryfikującej, albowiem wypełniła ona jedynie miejsca puste i włókna na powierzchni przenikając na niewielką głębokość. Kość została na tyle niezmieniona, że można wprowadzić sztylet na trzy czwarte jej długości.

Ponieważ ta kość jest całkowicie okrągła u podstawy nie może być uznana za kość woła piżmowego *Bos moschatus* opisaną przez Pennanta w *Hist.[ory] of quadrupedes* (n^o9 T.2 F.2) i przez Paya w *Sinopsis of quadrupedes* (8 fig II i III). Trzeba więc uznać, że gatunek od którego pochodzi ta kość należał do żubrów lub zwykłych turów z naszych stron. Wydaje się, że róg, który wyrastał z tej kości mógł mierzyć trzy stopy lub nawet więcej. Nigdzie nie znalazłem przykładu takich rogów wśród dzikich byków, które widziałem zarówno osobiście, jak i znam z relacji z Litwy. W Sarmacji zwierząt tych już nie ma, podobnie jak i w pozostałej części Europy, od wielu dziesięcioleci lub może nawet stuleci. Nawet te z Litwy znalazłybyśmy jedynie z ilustracji przyrodników kopistów gdyby nie ochrona tej resztki zwierząt przez ostatnich królów Sarmacji.

Słynny Buffon wzmiankuje amerykańskiego bizona i woła piżmowego bez podawania szczegółów dotyczących wagi i wyglądu jego rogów. Pennant twierdzi, że waga jednej pary takich rogów przekracza 50 funtów. Ale nie ma najmniejszej wątpliwości, co do tego, co pisze on o wole piżmowym i wiadomo, że nie dotyczy to w żadnym wypadku naszego zwierzęcia z racji zaokrąglenia podstawy rogów.

Mam nadzieję, że ta garść informacji na ten temat, jaką Panu przekazuję zostanie dobrze przyjęta przez człowieka, który kieruje się jedynie pragnieniem powiększenia naszej wiedzy o przedmiotach minionych czasów. Gdyby pragnął Pan otrzymać egzemplarz takiej kości byłoby dla mnie prawdziwą przyjemnością móc powiększyć Pańską kolekcję.

Przemierzyłem wzdłuż i wszerz całą Europę, od Morza Aralskiego do ostatniego kawałka Hiszpanii, od Królestwa Szwecji do Sycylii ale nigdzie nie widziałem włochatych koni poza Północnymi Karpatami i stadami zaporoskich Tatarów. Zwierzęta te wydają się być o wiele rzadsze niż włochate świnie z Bośni o których wspominam w swojej relacji z podróży alpejskiej. Konie te są niewielkie, brązowego koloru. Wytrzymują bez trudu zimno i długą męczącą drogę. Załączam próbkę włosów i włosów z grzywy i ogona, które nie są nigdy dłuższe niż te, które przesyłam [...].

Być może rasa koni z Sarmacji pochodzi z pustyni Arabii, gdzie żyją podobne dzikie konie. Ponieważ mieszkańcy nie używają zgrzebła ani podków zwierzęta te pozostają w stanie naturalnym.

Hacquet, radca w cesarskich kopalniach

Lwów w Galicji Wschodniej 1 luty 1802”

Przypisy

¹ Historia tej dyskusji z uwzględnieniem źródeł francuskojęzycznych była dobrze opisana przez polskich autorów, Jana Sztolcmana w pracy *Materjały do Historji naturalnej i dziejów żubra (Bison bonasus Linn.)*, opublikowanej w „Pracach zoologicznych Polskiego Państwowego Muzeum Przyrodniczego” („Annales Zoologici Musei Polonici Historiae Naturalis”) T. II Z. 3–4 z 1 kwietnia 1924 s. 137 oraz przez Karola Łukaszewicza w pracy *Tur. The ure-ox* opublikowanej w „Roczniku Ochrony Przyrody” T. XX 1952 s. 33. Obie prace do dzisiaj są traktowane jako referencyjne zarówno przez autorów anglo- jak i francuskojęzycznych. Karol Łukaszewski pisał o sporze:

„[...] Niebawem poruszona w r. 1760 przez słynnego Buffona kwestia czy w Europie żyły obok siebie 2 gatunki dzikich wołów, tur i żubr, czy też tylko jeden – noszący zależnie od okolic i języka nazwę raz żubra, raz tura – rozrasta się w istną wojnę polemiczną, trwającą ponad 150 lat. Bierze w niej udział ponad 100 autorów należących do wszystkich prawie narodowości. Za odrębnością tura przemawiają m.in.: Buffon, Cuvier, Brincken, Bär, H. Meyer, A. Wagner, Brandt, Eichwald, Stronczyński, Owen, Pictet, Rutimeyer, Lipiński, Wrześniowski; za utożsamianiem tura z żubrem: Johnston, Pallas, Hartknoch, Bojanus, Pusch, Rzączyński, Jundziłł, Kluk, Jarocki, Waga, Adamowicz [...]”

² Tłumaczenie Piotra Daszkiewicza.

³ Oryginał rysunku zbyt zniszczony, aby go reprodukować – P.D.

